
ROK MONIUSZKOWSKI

Dwieście lat minionych od chwili przyjścia na świat Stanisław Moniuszki wydaje się wystarczającym dystansem czasowym, by dokonać dogłębnej, zrównoważonej i obiektywnej oceny jego twórczości – czy mamy do czynienia z wybitnym kompozytorem, o własnym stylu, wpisującym się w poziom najlepszych osiągnięć muzyki europejskiej swego czasu, autorem dzieł o wadze ponadczasowej i uniwersalnej? Czy też z prowincjonalnym epigonem, niesamodzielnym naśladowcą włoskich wzorów, nieudolnie sięgającym po rodzimy folklor i nośne tematy społeczne, co nagrodzone zostało z braku lepszych możliwości uznaniem go za „ojca opery narodowej” (w kraju, który nie jest ojczyzną opery taką, jak Włochy czy Francja)?

Otóż to pierwsze. Sąd potwierdzony i lada moment przyjdą następne dowody jego słuszności. Moniuszko miał „niezwykle rozpoznawalny i zindywidualizowany styl”, był twórcą „absolutnie wyjątkowym na tle innych kompozytorów”, „może poruszyć współczesnego słuchacza właśnie ze względu na cechy swojego języka” – ocenia Fabio Biondi, jeden z najwybitniejszych żyjących dyrygentów i wirtuozów skrzypiec, zajmujący się muzyką minionych epok, autor genialnej interpretacji Moniuszkowskiej *Halki*, dokonanej wraz z zespołem Europa Galante i międzynarodowym gronem solistów.

Dotychczas sytuacja Moniuszki w historii sztuki i w bieżącym życiu muzycznym świata była zła. W kontekście jego dorobku jesteśmy zobowiązani ją zmienić. Po obchodach 200-lecia urodzin kompozytora nie do pomyślenia powinny być przypadki, w których wielotomowa renomowana historia muzyki pióra błyskotliwego eksperta poświęca Moniuszce jeden niepełny akapit tekstu, informując, że tenże wypełnił lukę w polskiej muzyce narodowej swoją *Halką*, „operą o konwencjonalnej fabule, o chłopce (tu jednak w sposób oczywisty reprezentującej Polskę), która jest uwiedziona i porzucona przez pozbawionego serca feudalnego pana (również ewidentnie uosabiającego mocarstwa, które „zgwalciły” kraj w 1795); prawykonywanie koncertowe odbyło się w Wilnie (dzisiejsza Litwa) w rewolucyjnym roku 1848, a sceniczne w Warszawie w 1858”.

Niewiele więcej dowie się czytelnik i słuchacz spoza Polski, gdy sięgnie do najlepszych nawet i najobszerniejszych kompendiów

wiedzy o operze XIX stulecia. Beztronski użytkownik monumentalnej (co do liczby stron), wielokrotnie wznawianej *The Complete Book of Classical Music* pod redakcją Davida Ewena zakończy lekturę przekonany, że jedynym kompozytorem, jaki na przestrzeni stuleci wywodził się z Polski, był Fryderyk Chopin.

Obchody 200 jubileuszu Moniuszkowskiego nie tylko zatem są potrzebne, lecz nawet muszą być zintensyfikowane. Wymarzoną sytuację dla tej cudownej twórczości stworzyłaby cała dekada jubileuszowa – bez poprzestawania na 12 miesiącach świętowania, wciąż gająca w Moniuszkowski świat najlepszych wykonawców i badaczy, pozwalająca prezentować go na scenach operowych wszystkich kontynentów. Zasługuje na to.

By zaistnieć, muzyka musi być wykonana. Bez znakomitych odczytań Moniuszki przez przekonanych doń artystów stracimy jego twórczość nieodwracalnie. By być granym, musi istnieć w wydawnictwach, zostać wydobytym z rękopisów, odkrytym w archiwach. I wreszcie przyjdzie czas na recepcję krytyczną oraz naukową.

Tę hierarchię zadań, jakie stoją przed nami, odzwierciedla inny niż dotąd układ aktualnego tomu „Studiów Chopinowskich” – z rozmysłem otwieramy go swobodną wypowiedzią artysty – Fabia Biondiego – oraz wywiadem dotyczącym źródeł Moniuszkowskich w archiwum Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, dopiero po nich prezentując, eksponowane zwykle na początku numerów, refleksje teoretyczne i naukowe. To głosy o wielkiej wadze – wypowiedzi krytyka, cenionego niezwykle w świecie znawcy opery Johna Allisona oraz rzetelne, dopełniające znakomicie historycznomuzyczną wiedzę o Moniuszce studia Agnieszki Topolskiej i Dominiki Szymochy.

Powiązania intelektualne, duchowe i faktyczne Moniuszki z Chopinem sprawiają, że bez wątpienia „ojciec polskiej opery” powróci na łamy „Studiów” nawet wówczas, gdy zakończy się oficjalny Rok Moniuszkowski. I to cieszy – nie można bowiem wyobrazić sobie nic lepszego od obcowania z czystym pięknem muzyki, jaki i u niego znajdujemy.

REDAKCJA



Ty nie wiesz, co miłość panicza / Z biedną góralką, nie wiesz ty!
z opery *Halka* Stanisława Moniuszki
według libretta Włodzimierza Wolskiego, reprodukcja malarstwa Adama Setkowicza,
Kraków 1908–1920, Biblioteka cyfrowa Polona, DŹS XII 8b/p.49/8